



Tony papieru i miliony stron komputerowych mieszczą uwagi na temat Nieba, ludzkiej duszy, szczęścia wiecznego. I to wszystko bez względu na to, że stopień wtajemniczenia każdego z nas w odwieczne sprawy Boże jest mizerny. Jako ludzie wierzący stale za nim gonimy, ale wciąż czujemy, że jesteśmy jeszcze daleko. Spróbujmy razem zrozumieć tę tajemnicę: jak można zgłębić poczucie Nieba w nas - żyjących tu, na ziemi.

Lubię obserwować ludzi wierzących, często po wyjściu z kościoła słyszę od nich, że „było jak w Niebie”. Ale przecież „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało” - a jeśli tak, to o jakie Niebo chodzi? No właśnie: chrześcijanie od dawna się zastanawiają, jak wygląda Niebo. Tak, św. Anzelm, mnich i prymas Anglii, który żył w XI wieku, wyobrażał sobie Niebo w taki oto sposób. Każdy z nas ma coś, co lubi robić najbardziej, co przynosi mu radość. Albo pamięta wydarzenie, które sprawiło, że poczuł się szczęśliwy. W Niebie Bóg pomnoży to doświadczenie o wieczność. Szczęście nigdy nas nie opuści. Teraz jest ulotne - w Niebie będzie trwało wiecznie. Św. Anzelm mówił także, że będą tam inni ludzie, których będziemy wzbogacać naszym szczęściem. Jest także mnóstwo innych koncepcji, dotyczących Nieba, ale wszystkie mają coś wspólnego: w takim Niebie chce się żyć.†

Niebo, którego każdy z nas pragnie, czyni człowieka szczęśliwym. Ale zawsze uderza mnie to, że jednak nie wszyscy myślą o Niebie. Niektórzy próbują być szczęśliwi bez niego. Zastanawiam się nieraz: czy oni są inni i czy ich „szczęście” jest trwałe? Tęsknota za Niebem, która jest w sercu wielu z nas, pozwala nam cieszyć się tym życiem. Nie trzeba żadnej nauki, aby udowodnić, że ci, którzy pragną Nieba, mają wiele zalet, które im owo pragnienie daje: więcej energii, większa wydajność w pracy, lepsze wsparcie społeczne, bardziej

W pogoni za Niebem

Wpisany przez ks. Павел Салабуда
30.10.2010 03:00

satysfakcjonujące i trwałe związki, efektywniejsze relacje ludzkie i lepsze zdrowie. Na pewno są bardziej twórczy, pomocni, pewni siebie, lepiej radzą z trudnościami.

Nim bardziej kochasz Boga całym swoim sercem, tym większa jest chęć połączenia się z Nim. Przecież naszym Niebem jest żywy i osobisty kontakt z Bogiem. Naszym niebem jest Bóg. Wierzę, że w każdym z nas po tych świętach listopadowych „chęć do Nieba” się zwiększy. Ale to wymaga od nas codziennego wysiłku, zaangażowania, odwagi w podejmowaniu wyzwań dzisiejszego świata i zmierzeniu się z rzeczywistością.

Jeżeli już w dzisiejszym coraz to szybszym świecie stale musimy za czymś gonić – niech to będzie pogoń za Niebem. Wiara w obcowanie świętych doda nam w tej pogoni otuchy i pozwoli dotrzeć bez większych porażek do mety. Święci zaś pomogą zrozumieć i odczytać niebieski szyfr Bożego szczęścia, mocno wyryty w sercu każdego z nas.